

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/101895,Stabilizacja-w-PZPR.html>



Spotkanie aktywu w Urzędzie Rady Ministrów. Z mównicy przemawia Władysław Gomułka. Fot. Z. Siemaszko (ze zbiorów NAC)

ARTYKUŁ

Stabilizacja w PZPR

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

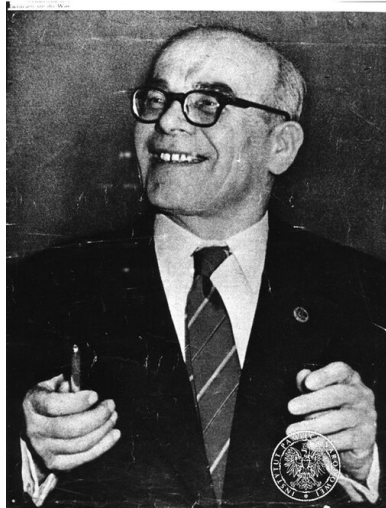
Autor: ADAM DZIUROK 29.06.2023

Władysław Gomułka swoim coraz bardziej apodyktycznym stylem rządzenia zrażał do siebie kolejne środowiska. Z elit władzy usuwano systematycznie osoby kojarzone z nurtem reformatorskim w PZPR, a postępujące ograniczenia w sferze działalności kulturalnej wywoływały poważne zaniepokojenie środowisk

intelligenckich.

Okres fermentu w szeregach partii zamknął symbolicznie w marcu 1959 r. III Zjazd PZPR. Potwierdził on niekwestionowaną pozycję Gomułki, który zdołał przełamać październikowy kryzys. W dalszym ciągu I sekretarz wskazywał na zagrożenia rewizjonizmem, który miał zmierzać „do likwidacji marksizmu-leninizmu na rzecz socjaldemokratyzmu”. Z elit władzy usuwano systematycznie osoby kojarzone z nurtem reformatorskim w PZPR. Tak było z członkiem Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR Jerzym Morawskim, który długo wierzył, że Październik rozpocznie proces zmian w partii i sposobie sprawowania władzy. W końcu 1959 r. ze stanowiska ministra oświaty odwołano Władysława Bieńkowskiego, który naraził się krytyką polityki gospodarczej i antykościelnej.

Ponadto w następnym roku ze stanowiska sekretarza KC PZPR odszedł Jerzy Albrecht. Potwierdzało to kierunek wymiany kadry na kluczowych stanowiskach przez oczyszczanie aparatu z aktywnych uczestników październikowych przemian. Do najbliższych współpracowników Gomułki należeli: Zenon Kliszko (powszechnie uważany za drugą osobę w państwie), Ignacy Loga-Sowiński (wpływowi przyjaciel towarzysza „Wiesława”) i Marian Spychalski.



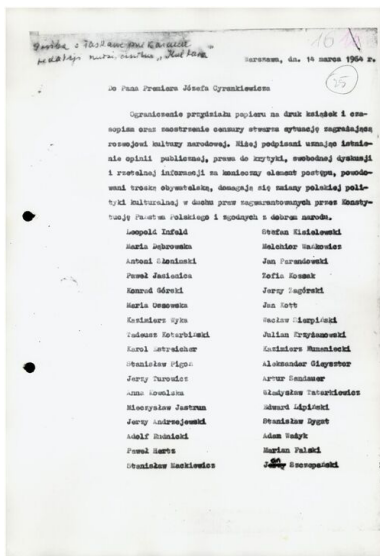
Władysław Gomułka, październik 1956. Fotokopia najprawdopodobniej dziesiątej strony z tygodnika „Świat” zawierającego artykuł Trzy dni, które wstrząsnęły Polską, z numeru z października 1956 r.

„Oczyszczona” partia znacząco rosła w siłę – w latach 1960–1970 liczba członków PZPR wzrosła dwukrotnie, do 2,3 mln. Kreowała samowładnie całą sztuczną scenę polityczną, na której nieco większą swobodą cieszyły się satelickie partie: Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. To jednak aparat PZPR decydował o składzie list kandydatów na posłów oraz do rad narodowych. Połączone wybory do sejmu i rad narodowych w kwietniu 1961 r. były więc tylko formalnością. PZPR miała zagwarantowane 55 proc. foteli poselskich oraz 50–55 proc. miejsc w wojewódzkich radach narodowych. Wybory nie wywołały już takich emocji jak te sprzed czterech lat – społeczeństwo pogodziło się z rolą biernego i bezradnego obserwatora, pozbawionego wpływu na bieg wydarzeń politycznych w kraju.

Ograniczenie wolności intelektualnych

Gomułka swoim coraz bardziej apodyktycznym stylem rządzenia zrażał do siebie kolejne środowiska. Kiełkujące środowiska niezależnej inteligencji otrzymały wyraźny sygnał zaostrzenia kursu w połowie 1958 r. W pierwszym popaździernikowym procesie politycznym skazano wówczas Hannę Szarzyńską-Rewską na trzy lata więzienia za współpracę z paryską „Kulturą”. Kolejnym ostrzeżeniem przed utrzymywaniem kontaktów z Zachodem było skazanie na rok więzienia w 1962 r. znanej tłumaczki Anny Rudzińskiej. Zarzucano jej przekład książki na zlecenie paryskiej „Kultury”. Obie represjonowane należały do forum dyskusyjnego noszącego nazwę Klubu Krzywego Koła. Założony z inspiracji bezpieki klub od 1955 r. stanowił platformę swobodnej wymiany poglądów na tematy kulturalne, polityczne i społeczne, będąc jednocześnie kontrolowaną przez władze enklawą i swoistym „wentylem bezpieczeństwa”. Udało mu się przetrwać jeszcze kilka lat jako jednemu z ostatnich ośrodków niezależnej debaty. W końcu w 1962 r. władze partyjne zdecydowały o jego likwidacji. Potwierdzało to zaciskanie pętli ideologicznej partii nad wszelkimi niezależnymi inicjatywami i dalsze ograniczanie wolności intelektualnych.

Postępujące ograniczenia w sferze działalności kulturalnej wywołały poważne zaniepokojenie środowisk inteligenckich. O skali tego niezadowolenia dowiedział się wkrótce sam I sekretarz i cała Polska, gdy 14 marca 1964 r. znany poeta i dramaturg Antoni Słonimski przyniósł do Urzędu Rady Ministrów podpisany przez 34 pisarzy i naukowców krótki, dwuzdaniowy list. Był to pierwszy publiczny protest środowisk inteligenckich przeciwko polityce partii w dziedzinie kultury, a zarazem, gdy przeciwko PZPR wystąpili wspólnie tak otwarcie zarówno twórcy dystansujący się od komunizmu (np. Maria Dąbrowska, Melchior Wańkowicz czy Stefan Kisielewski), jak i do niedawna mu służący (m.in. Jerzy Andrzejewski, Jan Kott czy Antoni Słonimski).



Fotokopia tzw. Listu 34. Z zasobu

AIPN

List wywołał niezwykle poruszenie wśród elity władzy. Rozpętano kampanię propagandową przeciwko sygnatariuszom *Listu 34*, inspirując m.in. wystosowanie tzw. kontrlistu, podpisanego przez około 600 literatów (m.in. Jarosława Iwaszkiewicza, Juliana Przybosa, Wisławę Szymborską, Jerzego Putramenta i Tadeusza Różewicza). Był to „protest pisarzy polskich przeciwko uprawianej na łamach prasy zachodniej oraz na falach Wolnej Europy zorganizowanej kampanii oszczerstw przeciwko Polsce Ludowej”. Sygnatariusze *Listu 34* zostali poddani różnym szykanom – części z nich odebrano paszporty, opóźniono druk książek, a większość miała zakaz publikowania w prasie codziennej. Do najbardziej spektakularnych należało skazanie znanego pisarza i dziennikarza Melchiora Wańkowicza na trzy lata więzienia. Aresztowanie to wywołało międzynarodowy skandal, wskutek czego Wańkowicz został zwolniony zaraz po procesie, po pięciu tygodniach aresztu. Choć była to prestiżowa porażka władz, to proces pokazał jednak, że rządzący bardzo obawiają się prób krytyki i kwestionowania autorytetu partii oraz surowo rozprawiają się z ich autorami.

Partyjna partyzantka

Na początku lat sześćdziesiątych w łonie elit partyjnych pojawiła się nowa frakcja o charakterze zachowawczo-narodowym. Skupieni wokół Mieczysława Moczara, już od 1956 r. uważanego za nieformalnego szefa MSW, tzw. partyzanci odwoływali się do patriotycznych haseł, występowali przeciwko osłabianiu zwartości partii przez rewizjonistów i – podobnie jak Gomułka – z wyższością odnosili się do środowisk inteligenckich. Grupę tę łączyła przeszłość kombatancka, głównie walka w szeregach GL i AL, przekonanie o konieczności mocniejszego wpisania tradycji narodowych w system komunistyczny oraz odwoływanie się do obecnego w

PZPR antysemityzmu. Pogląd, iż za więzienie niektórych komunistów w czasach stalinowskich odpowiadają Żydzi, miał ułatwić walkę o stanowiska i zmianę pokoleniową w PZPR. „Partyzanci” zdobywali poparcie w środowiskach kombatanckich, szczególnie od momentu, gdy prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD-u został Mieczysław Moczar. Sympatię zyskał dzięki otwarciu ZBoWiD na byłych żołnierzy AK – w myśl hasła, że każda działalność partyzancka zasługuje na uznanie. Wpływy „partyzantów” w partii systematycznie rosły, a wydane w dużym nakładzie wspomnienia Moczara pt. *Barwy walki* stały się nawet lekturą szkolną.

Podczas gdy „partyzanci” swobodnie poszerzali swoje wpływy, na taką wyrozumiałość ze strony ekipy Gomułki nie mogły liczyć inne nurty w PZPR. W połowie 1963 r. z wysokich stanowisk partyjnych zrezygnował Roman Zambrowski, uznawany za przywódcę grupy „puławskiej”. Świadczyło to nie tylko o wzmagających się rządach silnej ręki, ale także o ostatecznej rozprawie z niedobitkami reformatorskiej grupy „puławian”. Kurs ten potwierdziło obradujące w tym czasie XIII Plenum KC PZPR, poświęcone sprawom ideologicznym. Uznaje się je za symboliczny, ostateczny kres procesu liberalizacji systemu w epoce Gomułki.



Mieczysław Moczar, Szef WUBP w Łodzi w latach 1945-1948. Fot. z zasobu AIPN

Ostro rozprawiono się z „sekciarsko- dogmatyczną” grupą działaczy partyjnych, którzy pod przywództwem Kazimierza Mijala powołali w 1964 r. Komunistyczną Partię Polski. Rozczarowali się zbytnim liberalizmem Gomułki głównie w polityce rolnej i antykościelnej. Nieznoszący krytyki I sekretarz przystąpił do ataku. Dokonano licznych aresztowań wśród „mijalowców”, część z nich postawiono przed sądem, a sam Mijał zbiegł w 1966 r. z kraju do Albanii, skąd w audycjach radiowych starał się propagować koncepcje komunizmu opartego na wzorcach chińskich.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych pojawiła się na scenie politycznej, czyli wśród wyższych

funkcjonariuszy partyjnych, nowa grupa działaczy zmierzających do przejęcia władzy. Byli to tzw. technokraci skupieni wokół I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edwarda Gierka. W przeciwieństwie do innych frakcji w PZPR kładli nacisk nie na sprawy ideologiczne, ale gospodarcze. Zakładali konieczność unowocześnienia gospodarki, a ich wizytówką stały się wielkie inwestycje poczynione w województwie katowickim. Gierek zdobył dużą samodzielność na kierowanym przez siebie terenie, ale wciąż deklarował lojalność wobec Gomułki.

Fragment podręcznika IPN *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989* (2014). Całość publikacji dostępna w portalu polska1918-89.pl oraz w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ